



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

Plac św. Piotra

Niedziela, 19 grudnia 2021 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ewangelia z dzisiejszej liturgii, w czwartą niedzielę Adwentu, opowiada o nawiedzeniu przez Maryję Elżbiety (por. Łk 1, 39-45). Po usłyszeniu zwiastowania anioła Dziewica nie pozostaje w domu, by rozmyślać o tym, co się wydarzyło, i roztrząsać problemy i nieprzewidziane okoliczności, których oczywiście nie brakowało. Bowiem, biedaczka, nie wiedziała, co robić z tą wiadomością, w kulturze tamtej epoki... Nie rozumiała... Przeciwnie, w pierwszej kolejności myśli o tym, kto jest w potrzebie; zamiast koncentrować się na swoich problemach, myśli o tym, kto jest w potrzebie, myśli o Elżbiecie, swojej krewnej, która jest w zaawansowanym wieku i jest brzemienna – rzecz niezwykła, cudowna. Maryja wielkodusznie wyrusza w drogę, nie odstrasza jej niedogodności wyprawy, odpowiada na wewnętrzny impuls, który ją skłania do tego, by okazać bliskość i nieść pomoc. Jest to długa droga, bardzo wiele kilometrów, a nie jeździł tam autobus – musiała pójść pieszo. Wyrusza, żeby nieść pomoc i podzielić się swoją radością. Maryja daje Elżbiecie radość Jezusa, radość, którą nosiła w sercu i w łonie. Idzie do niej i wyraża jej swoje uczucia, a to wypowiedzenie uczuć stało się później modlitwą, *Magnificat*, którą wszyscy znamy. Tekst mówi, że Matka Boża „wybrała się i poszła z pośpiechem” (w. 39).

Wybrała się i poszła. Na ostatnim odcinku drogi adwentowej dajmy się poprowadzić tym dwóm czasownikom. *Wybrać się i pójść z pośpiechem* – są to dwa ruchy, które wykonała Maryja i do których uczynienia zachęca również nas w perspektywie Bożego Narodzenia. Przede wszystkim *podnieść się*. Po zwiastowaniu anioła dla Dziewicy zapowiadał się trudny okres – Jej

niespodziewana ciąża narażała Ją na niezrozumienie, a także na surowe kary, nawet na ukamienowanie w ówczesnej kulturze. Wyobraźmy sobie, ileż nurtowało Ją myśli i niepokojów! Jednakże nie traci otuchy, nie załamuje się, ale *się podnosi*. Nie kieruje wzroku w dół, na problemy, ale w górę, ku Bogu. I nie zastanawia się nad tym, kogo prosić o pomoc, ale komu nieść pomoc. Zawsze myśli o innych – taka jest Maryja, myśli zawsze o potrzebach innych. To samo uczyni później, na weselu w Kanie, kiedy zauważa, że brakuje wina. To jest problem innych, lecz Ona się tym zajmuje i stara się znaleźć rozwiązanie. Maryja zawsze myśli o innych. Myśli również o nas.

Uczmy się od Matki Bożej takiego sposobu reagowania – *podnosić się*, zwłaszcza kiedy istnieje niebezpieczeństwo, że nas przytłoczą trudności. Podnosić się, żeby nie ugrzęznąć w problemach, nie popaść w rozczulanie się nad sobą lub pogrążyć w paraliżującym smutku. Ale dlaczego mamy się podnosić? Dlatego że Bóg jest wielki i jest gotowy nas podnieść, jeżeli wyciągniemy do Niego rękę. Wtedy zrzucamy na Niego negatywne myśli, lęki, które blokują wszelki zapał i które nie pozwalają pójść dalej. A poza tym postępujemy jak Maryja – rozejrzyjmy się wokół, poszukajmy osób, którym możemy być pomocni! Może jest jakiś starszy człowiek, którego znam i któremu mogę trochę pomóc, dotrzymać towarzystwa? Niech każdy się nad tym zastanowi. Albo może wyświadczyć komuś jakąś przysługę, jakąś grzeczność, zadzwonić do kogoś? Ale komu mogę wyświadczyć pomoc? Wstaję i pomagam. Pomagając innym, pomożemy samym sobie podnieść się z trudności.

Drugi ruch to *pójście z pośpiechem*. To nie znaczy działać nerwowo, z niepokojem, nie, to nie oznacza tego. Chodzi natomiast o to, żeby iść przez nasze dni krokiem radosnym, patrząc w przyszłość z ufnością, nie ociągając się z niechęcią, niewolnicy narzekania – te narzekania niszczą bardzo wiele istnień, gdyż człowiek zaczyna narzekać i narzekać, a życie podupada. Narzekania zawsze prowadzą cię do szukania kogoś, na kogo zrzucić winę. Zmierzając do domu Elżbiety, Maryja idzie szybkim krokiem, jak ktoś, kto ma serce i życie pełne Boga, pełne Jego radości. A zatem zapytajmy siebie, dla własnego pożytku: jaki jest mój „krok”? Czy jestem proaktywny, czy też pogrążam się w melancholii, w smutku? Czy idę naprzód z nadzieją, czy zatrzymuję się, żeby użalać się nad sobą? Jeżeli będziemy szli znużonym krokiem uskarżania się i plotek, nie zaniesiemy Boga nikomu, zaniesiemy tylko gorycz, rzeczy mroczne. Natomiast bardzo korzystne jest pielęgnowanie zdrowego poczucia humoru, jak to robili na przykład św. Tomasz Morus i św. Filip Neri. Możemy prosić także o tę łaskę, o łaskę zdrowego poczucia humoru – bardzo dobrze robi. Nie zapominajmy, że pierwszym aktem miłosierdzia, jaki możemy uczynić bliźniemu, jest okazanie mu pogodnej i uśmiechniętej twarzy. To jest niesienie radości Jezusa, tak jak to uczyniła Maryja względem Elżbiety.

Niech Matka Boża weźmie nas za rękę, pomoże nam *się podnieść* i *iść z pośpiechem* ku Bożemu Narodzeniu!

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, wyrażam bliskość ludności Filipin, dotkniętych przez silny tajfun, który zniszczył bardzo wiele mieszkań. Oby *Santo Niño* (Święte Dzieciątko) przyniosło pocieszenie i nadzieję rodzinom, które doznają największych trudności; a nam wszystkim niech zasugeruje konkretną pomoc! Pierwszą konkretną pomocą jest modlitwa, i inne formy pomocy.

Pozdrawiam was wszystkich, pielgrzymów przybyłych z Włoch i z różnych krajów. W szczególności pozdrawiam wspólnotę peruwiańską z Rzymu i jej zespół folklorystyczny, którzy zgromadzili się tutaj z okazji uroczystości ku czci „*Niño Jesús Andino*” (Andyjskiego Dzieciątka Jezus) z Choqcca, miejscowości, skąd pochodzi szopka ustawiona na tym placu. Dziękuję. Pozdrawiam orkiestrę z Soriano al Cimino. Chciałbym ich posłuchać później... [Orkiestra intonuje „*Tanti auguri a te*” (Najlepsze życzenia)]. Oni ładnie grają! Pozdrawiam wiernych z Terni, skautów z Marigliano oraz chłopców i dziewczęta z Cingoli (Macerata).

Wszystkim życzę miłej niedzieli i dobrej drogi na tym ostatnim odcinku Adwentu, który nas przygotowuje do narodzin Jezusa. Niech to będzie dla nas wszystkich czas oczekiwania i współdziałania – nadziei, trzeba mieć nadzieję i się modlić, w towarzystwie Maryi Dziewicy, niewiasty oczekiwania. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia. A teraz niech orkiestra zagra coś ładnego!